

Apel do Kresowian



Zbliża się 79. rocznica ukraińskiego ludobójstwa na Kresach. Zwracam się do wszystkich środowisk kresowych i nie tylko kresowych w kraju i za granicą: -Uczcijmy 11 lipca 2022 godnie i uroczystie pamięć ofiar. Przypominam, że początek masowych mordów na Polakach sięga 17 września 1939 r. Tego miesiąca kilkadziesiąt wsi z mieszkającymi w woj. tarnopolskim Polakami zostało zaatakowanych przez oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. A kilka lat później, 1943 r. wymordowany został przez OUN/UPA Wołyń.

Ofiarami zbrodni padli też Żydzi, Ormianie, Cyganie, Czesi oraz sprawiedliwi Ukraińcy, którzy ratowali naszych rodaków. Co możemy zrobić, by uczcić pamięć wszystkich ofiar? W rodzinach, organizacjach, instytucjach możemy zapalić 11 lipca 22 r. wieczorem w oknach świece, a na cmentarzach i przy pomnikach znicze, przypominając w imię prawdy najbliższym i naszemu otoczeniu, co to za dzień i co on znaczy. We wszystkich regionach kraju winny być odprawione uroczyste Msze Św. z odpowiednimi kazaniami. Przygotowujmy też konferencje popularnonaukowe, spotkania ze świadkami historii, wspomnienia i Marsze Pamięci. Zapraszamy na nie świadków historii i wysłuchujmy ich relacji. Przypominam, że obecnie mieszka w naszym kraju ok. 6 milionów Kresowian i potomków Kresowian. Oglądajmy też w tym czasie w szerszym gronie znakomity film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń”. Krążki z nagraniem tego ważnego obrazu można jeszcze zdobyć w większych magazynach.

Pamiętajmy również o symbolicznym kwiecie lnu, który w postaci kotylionu winien być przypięty do naszych ubrań. Zapraszamy

na społeczne uroczystości przyjaciół, znajomych, gości, lokalne władze i ofiarujemy im ten symboliczny kwiat. Czyńmy to wszystko w spokoju, z godnością i z poczuciem odpowiedzialności i obowiązku, by w świetle prawdy pokłonić się naszym najbliższym, którzy za umiłowanie Ojczyzny utracili życie.

Należy też przypominać, że Kresowianie położyli wielkie zasługi w odbudowywaniu powojennej zniszczonej Polski, a polscy uczeni, badacze, pisarze, humaniści z kresowych uczelni stawali w pierwszym szeregu budowniczych nauki, oświaty, kultury, literatury i sztuki.

Proszę też o szerokie wsparcie niniejszego apelu, składając poniżej swój podpis”.

Prof. Stanisław Srokowski

Powszechna grabież, czyli bezwarunkowy dochód podstawowy



W środę (18.05.2022) w mediach buchnęła wieść, że w kilku gminach warmińsko-mazurskich ma zostać przeprowadzony eksperyment polegający na wypłacaniu pieniędzy za nic. Nazywa się to bezwarunkowy dochód podstawowy i jest lewicowym

pomysłem na powszechną szczęśliwość. Idea jest taka, że miesiąc w miesiąc państwo wypłaca każdemu obywatelowi jednakową kwotę pieniędzy niezależnie od tego, czy ów obywatel jest bogaty, czy biedny, czy pracuje, czy też jest bezrobotny, czy ma dzieci, czy jest bezdzietny. Kwota jest skalkulowana tak, żeby wystarczyła do realizacji podstawowych potrzeb.

W polskim eksperymencie ma wziąć udział od 5 tys. do nawet 30 tys. osób, które przez dwa lata mają otrzymywać 1300 zł miesięcznie. Eksperyment przygotowali i mają go przeprowadzić socjologowie z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: dr Maciej Szlinder (członek Zarządu Krajowego Partii Razem), dr Mariusz Baranowski i prof. Piotr Jabkowski. Pomysł zyskał akceptację Stowarzyszenia Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza zrzeszającego dziewięć gmin: Barciany, Bartoszyce (gmina wiejska), Braniewo (gmina wiejska), Budry, Dubeninki, Górowo Iławeckie, Lelkowo, Sępól i Srokowo.

Ale sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Oto, co na temat planowanego eksperymentu dr Szlinder napisał dziś na Twitterze: *Czy na pewno będzie, tego jeszcze nie wiemy. Jesteśmy na etapie projektu popartego przez samorządy i wstępnych rozmów dotyczących finansowania.* Szlinder napisał też, że to nie samorząd będzie finansował ten program pilotażowy, ponieważ byłoby faktycznie niemożliwe. Zapytany, kto to sfinansuje, nie odpowiedział.

I tym oto sposobem od razu przechodzimy do najważniejszego punktu tego eksperymentu, czyli kto i ile za to zapłaci? Najpierw zajmijmy się kwestią ile ta zabawa będzie kosztować. Jeśli w eksperymencie weźmie udział 5 tysięcy osób, to na wypłatę 1300 złotych przez dwa lata trzeba przeznaczyć 156 milionów. Jeśli będzie to 30 tysięcy osób, to koszt wyniesie 936 milionów. Nic dziwnego, że autorzy badania nie wiedzą jeszcze, czy do tego eksperymentu dojdzie. A przecież eksperyment ma służyć temu, żeby w przyszłości wdrożyć powszechny dochód podstawowy gwarantowany przez państwo, a więc wypłacany z budżetu wszystkim obywatelom. Ile to miałoby

kosztować? Przy 38 milionach obywateli Polski to 592 800 000 000 zł rocznie (słownie: pięćset dziewięćdziesiąt dwa miliardy osiemset milionów złotych). To więcej niż roczne dochody budżetu państwa polskiego, które według projektu ustawy budżetowej na 2021 rok miały wynosić 404 miliardy złotych. Po tych wyliczeniach eksperyment z bezwarunkowym dochodem podstawowym powinien zostać odwołany, ponieważ z ekonomicznego punktu widzenia jest to utopia. Jeśli docelowo państwo ma wypłacać wszystkim obywatelom socjał, którego wartość przekracza dochody budżetowe, to o czym my w ogóle mówimy? Przecież to ma być dodatkowe obciążenie budżetu! Wydatki budżetowe w 2021 roku zaplanowano na poziomie 486 miliardów, co oznaczało deficyt w postaci 82 miliardów. Gdyby państwo miało dodatkowo wypłacić obywatelom dochód gwarantowany w wysokości 1300 zł miesięcznie, deficyt musiałby wynieść 674 miliardy przy dochodach na poziomie 404 miliardów. A to jest kalkulacja tylko dla jednego roku. Czy lewicowi utopiści zadali sobie trud policzenia tych kwot?

A teraz kwestia druga: kto miałby za to zapłacić? Odpowiedź jest oczywista: koszt wdrożenia powszechnego dochodu podstawowego poniosą wszyscy obywatele, bo żeby wszystkim dać, trzeba będzie najpierw wszystkim zabrać. I to jest kwintesencja lewicowego postulatu wprowadzenia dochodu podstawowego. Wszystkim zabrać! Powszechny bezwarunkowy dochód podstawowy to metoda przeprowadzenia powszechnej grabieży. Nie trzeba eksperymentu w warmińsko-mazurskim, żeby to zrozumieć. Wystarczy kalkulator.

Po co zatem naukowcy z UAM chcą testować wpływ bezwarunkowego dochodu podstawowego na los mieszkańców Warmii i Mazur? – *Obszar, na którym przeprowadzony zostanie eksperyment, źle wypada pod względem dochodów, ubóstwa, aktywności gospodarczej i bezrobocia. Interwencja, jaką byłby program pilotażowy bdp, mogłaby przynieść istotny efekt. Jest to region wyludniający się, popegeerowski, mocno dotknięty przez skutki transformacji ustrojowej, ale także zamknięcia małego ruchu granicznego w*

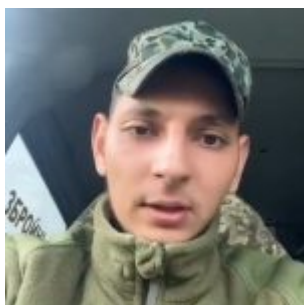
2018 roku – informuje dr Szlinder.

– Socjologowie będą badać wiele różnych zmiennych, m.in.: aktywność ekonomiczną, społeczną, edukacyjną, kwestie dobrobytu (struktura konsumpcji, dochody, oszczędności, sytuacja mieszkaniowa, nierówności majątkowe), dobrostan mieszkańców (poczucie zadowolenia z życia, sprawstwa, niepewności itp.), zmiany w relacjach międzyludzkich mierzonych poziomem zaufania społecznego oraz bezpieczeństwo (zagrożenie przestępczością) – czytamy na portalu „Życie Uniwersyteckie”.

To jest klasyczne robienie ludziom wody z mózgu, żeby w efekcie zgodzili się na coś, na co nigdy nie zgodziliby się bez propagandowej obróbki. Czyli na co? Czyli na powszechną grabież. Oczywistą oczywistością jest to, że jeśli grupie biednych ludzi da się pieniądze, to będzie im się żyło lepiej niż bez tej kasy. Tym bardziej, że nie ma żadnych wymogów, co do przyznania takiego socjału i żadnych ograniczeń, co do dysponowania uzyskanymi środkami. Jedni wydadzą je tak, inni siak. Jedni kupią meble, drudzy robią remont łazienki, a jeszcze inni przebalują. A chociaż przy obecnej inflacji oszczędzanie nie ma większego sensu, to będą i tacy, którzy schowają otrzymane środki do przysłowiowej skarpety. I co z tego? Czy to ma być dowód na zasadność wprowadzenia powszechnego dochodu podstawowego?

Powtarzam, nie trzeba robić żadnego eksperymentu. Wystarczy policzyć koszty i zrozumieć, do czego prowadzi ta zabawa. Eksperyment, który zamierzają przeprowadzić badacze z UAM – oczywiście, jeśli dostaną na to kasę – jest działaniem propagandowym, a nie naukowym. To, że biednym ludziom w warmińsko-mazurskich gminach będzie się przez dwa lata żyło trochę lepiej, ma być argumentem za powszechną grabieżą, w efekcie której stracą wszyscy. Bo żeby wszystkim dać, trzeba wszystkim zabrać. Najlepiej wszystko. Tak działa komunizm. Efektem jest powszechna bieda z nędzą. I to już zostało udowodnione. Czyżby naukowcy z UAM tego nie zauważyli?

„Prezydencie Zełenski, dowódcy kradną. Proszę zrobić z tym porządek”. Wstrząsające nagranie ukraińskiego żołnierza



W środę (18.05.2022) ukraiński żołnierz Oleksandr Mazur, który wrócił z Polski na Ukrainę, żeby iść na front, zamieścił na TikToku nagranie, w którym ujawnia, że ukraińscy dowódcy kradną większą część tego, co wysyłane jest w ramach pomocy dla ukraińskiej armii. Mazur zaapelował do Polaków o jak najszerze udostępnianie nagrania, ponieważ liczy na to, że jeśli dotrze ono do Jarosława Kaczyńskiego i do prezydenta Dudy, to dotrze także do prezydenta Zełenskiego.

– *Kradną dowódcy. Jeżdżą na jeepach, nowych, z 2020 roku. Mnie to wkurwia. Czemu? Czemu starasz się, chcesz coś zrobić dla tego kraju, chcesz dla tego wojska, ściągasz, prosisz Polaków: „Daj samochody, daj to, daj to”, a połowa rzeczy nie dochodzi, większa połowa, bo tu jest dowódca, który tobą rządzi i opowiada, gdzie to masz schować i komu masz to przekazać. A później tu nic nie dochodzi. My tak wojny nie wygramy. Panie*

Zełenski, proszę zrobić porządek z 53 brygadą. Proszę o osobiste spotkanie. Ja mam dużo do opowiedzenia – mówi Mazur.

Wcześniej Oleksandr Mazur zamieścił w sieci apel do Jarosława Kaczyńskiego, w którym mówił, że jeśli jacyś Ukraińcy nie potrafią się odpowiednio zachowywać w Polsce, to prosi, żeby odsyłać ich na Ukrainę, gdzie znajdzie się dla nich zajęcie na froncie.

Rosja ma historyczne prawo do inwazji na Ukrainę



Transkrypt:

Rozmowa z prof. Normanem Finkelsteinem, przeprowadzona przez Briahna Joy Gray 8 kwietnia 2022 r.

Briahna Joy Gray (BJG): *Jak sugeruje część lewicy, czy widzisz podobieństwo między... izraelską okupacją Palestyny i reakcyjnymi i prawicowymi elementy w Palestynie i sytuacją na Ukrainie w kontekście batalionu Azow itp... Czy uważasz, że jest jakieś podobieństwo?*

Norman Finkelstein (NF): Poproszę o możliwość dygresji...

BJG: *Absolutnie.*

NF: Dobrze. Jeśli chodzi o kwestię Ukrainy, to rzecz, która mnie niepokoi w dyskusji publicznej o Ukrainie lub hysterii – bo to nawet nie jest to dyskusja na temat Ukrainy ale histeria – jest następująca. Ci, którzy nie są całkowicie zanurzeni w propagandzie głównego nurtu, niektórych z nich gościłaś w swoim programie, to ludzie, którzy nie są szczególnie lewicowi, nie mają szczególnej lewicowej lojalności, jak John Mearsheimer z Uniwersytetu w Chicago lub Stephen F. Cohen, który przewidział, że jeśli będziemy kontynuować ekspansję NATO na Ukrainie, to dojdzie do wojny. Powiedział to w programie *Democracy Now* w 2014 r. i miał rację. Mówili to też inni ludzie, jak profesor Chomsky. Do tej grupy zaliczyłbym jeszcze kilku innych, a wszyscy oni powtarzają następującą rzecz:

Po pierwsze, Rosjanom obiecano, że nie będzie ekspansji NATO na wschód – było to *quid pro quo* za zjednoczenie Niemiec po rozpadzie Związku Radzieckiego. Obiecano to Rosjanom, ale Zachód poszedł dalej. Mówimy o latach dziewięćdziesiątych: obietnice zostały złożone, ale Zachód poszedł dalej i zaczął rozszerzać NATO – jak to lubi określać John Mearsheimer, była pierwsza transza, potem druga transza rozszerzenia... Następnie NATO zaczyna rozszerzać się w Gruzji i na Ukrainie. Związek Radziecki nazywa to to czerwoną linią.

Aby to powstrzymać, Związek Radziecki proponuje całkowicie rozsądne rozwiązanie: zneutralizować Ukrainę tak, jak zneutralizowaliśmy Austrię po II wojnie światowej – czyli ani w bloku wschodnim, ani w bloku zachodnim. Wydawało mi się to całkowicie rozsądne. Mearsheimer, Cohen już nie żyją [*prof. Stephen F. Cohen zmarł w 2020 r.; prof. Mearsheimer żyje – przyp. Red.*], ale profesor Chomsky i wielu innych zgadzają się co do zasadności żądań Putina.

Dochodzi do tego zasadność tych żądań, żądań, które – jak piszesz w swoim artykule i jak powiedziałaś dziś wieczorem – muszą być zawsze rozpatrywane w kontekście. Jaki jest więc ten kontekst? Kontekstem jest Związek Radziecki, dawna Rosja,

która straciła... szacuje się, że w czasie II wojny światowej zginęło tam około 30 milionów ludzi. Stany Zjednoczone, które – jeśli ogląda się amerykańskie filmy, to można pomyśleć, że to one wygrały II wojnę światową – straciły około dwustu tysięcy ludzi. Drugim kandydatem do wygrania II wojny światowej była Wielka Brytania, która straciła około czterystu tysięcy ludzi.

Związek Radziecki stracił 30 milionów ludzi. Nawet ci, którzy nie uczęszczali na zajęcia z nauk ścisłych, potrafią ocenić różnicę między kilkuset tysiącami a trzydziestoma milionami. Dla Rosjan to nie jest zamierzchnia przeszłość. Jeśli... Pamiętam, jak Stephen F. Cohen powiedział: „Kiedy dorastałem w mojej małej Ameryce – pochodził z Kentucky – świętowaliśmy..., zapomniałem, jak się tu nazywało, Dzień Zwycięstwa czy jakoś tak, Ale teraz jako dorośli nie obchodzimy już w Stanach Zjednoczonych, zwycięstwa w II wojnie światowej”. W Rosji, natomiast, nadal obchodzi się Dzień Zwycięstwa, nadal go świętują. Mieszkam w dzielnicy Coney Island na Brooklynie. Duża część mieszkańców, to rosyjscy Żydzi. Wychodząc w maju na ulicę w Dniu Zwycięstwa, można zobaczyć, że Rosjanie w wieku do 80 i 90 lat noszą medale, medale z II wojny światowej. Ta pamięć jest żywa.

Teraz mamy Ukrainę, gdzie naziści odgrywają ogromną rolę. Nie mówię, że stanowią większość, ale w życiu politycznym i wojskowym odgrywają nieproporcjonalnie dużą – nazwijmy to – rolę. Ta Ukraina, w której naziści odgrywają ogromną rolę, jest sprzymierzona z potężnym blokiem wojskowym zwanym NATO, które posuwa się naprzód, okrążając Rosję, próbując ją zdusić... A od około 2016 r., za rządów Trumpa, zaczyna zbroić Ukrainę, przekazywać broń, angażować ją w ćwiczenia wojskowe z NATO, zachowując się bardzo prowokacyjnie. I wtedy minister spraw zagranicznych Ławrow w końcu mówi, że osiągnęliśmy punkt wrzenia.

To wszystko, co przed chwilą powiedziałem, przyznają profesorowie Chomsky, John Mearsheimer i inni. Prasa głównego

nurtu tego nie przyzna, ale ludzie, którzy nazywają się po prostu, zgodnie z prawem, dysydentami, chociaż Mearsheimer nie nazwałby siebie dysydentem, tylko realistą, przyznają to. Miły facet, uważam go za przyjaciela, lubię go. Więc ludzie ci to przyznają, ale potem mówią, że inwazja była zbrodnicza. Zbrodnicza inwazja, zbrodnicza, zbrodnicza, zbrodnicza.

A moje pytanie, które stale zadaję w korespondencji, jest bardzo proste: czy zgadza się Pan, Pani że przez 20 lat – ponad 20 lat, ponad dwie dekady – Rosja próbowała angażować się w dyplomację; czy zgadza się Pani, że rosyjskie żądanie zneutralizowania Ukrainy – nie okupowania jej, nie określania jej rządu, formy gospodarki, po prostu zneutralizowania jej, jak Austrii po II wojnie światowej – czy zgadza się Pani że było to uzasadnione żądanie; czy zgadza się Pani, że Zachód rozszerzał i rozszerzał NATO; czy zgadza się Pani, że Ukraina de facto stała się członkiem NATO, zbroiła się, angażowała się w ćwiczenia wojskowe z NATO; i czy zgadza się Pani... Wiesz, Rosja straciła 30 milionów ludzi podczas II wojny światowej z powodu inwazji nazistów, więc Rosja ma prawo obawiać się tych wszystkich – wybaczone sformułowanie – nazistów krążących po Ukrainie... zatem proste pytanie brzmi: Co miała zrobić Rosja?

Nie mówię, że zgadzam się z inwazją, nie mówię, że wszystko poszło dobrze, ale myślę, że inwazja pokazała, że Rosja jest słaba militarnie, dlatego tym bardziej mogła się obawiać wspieranej przez NATO Ukrainy pełnej nazistów i prawdopodobnie w pewnym momencie ustawiającej rakietę nuklearną na swojej granicy. I myślę, że 30 milionów ludzi to 30 milionów argumentów na korzyść Rosji.

Nie jestem strategiem wojskowym, więc nie powiem, że było to najmądrzejsze posunięcie. Nie powiem, że było to najbardziej rozważne posunięcie. Ale powiem – i nie boję się tego powiedzieć, bo zhańbiłoby to pamięć moich rodziców, gdybym tego nie powiedział – że mieli prawo to zrobić. I nie cofnę tego. Mieli do tego prawo. Mieli, jeśli mogę to tak nazwać, historyczne prawo do tego. 30 milionów ludzi (zabitych podczas

II wojny światowej), a teraz zaczyna się od nowa. Nie, nie mogę się na to zgodzić, nie mogę się zgodzić z tymi, którzy najpierw uznają zasadność argumentów przedstawionych przez Putina, ale potem nazywają inwazję, zbrodniczą. Ja tego tak nie widzę.

Można powiedzieć, że sposób, w jaki to zrobili, mógł zawierać elementy kryminalne. Ja tego nie wiem... Cóż, ty studiowałaś w Harvard Law School, nie wiem, czy przerabiałaś prawo wojenne, ale prawo wojenne bardzo wyraźnie rozróżnia między „jus ad bellum” a „jus in bello”, a mianowicie to, czy rozpoczęcie wojny było legalne, czy był to akt agresji, a sposób prowadzenia wojny, „jus in bello”. Być może takie postępowanie jak ataki na ludność cywilną i tak dalej, prawdopodobnie naruszają prawo wojenne, ale to odrębna kwestia prawna niż „czy mieli prawo zaatakować”. Myślę, że tak. Nie mam zamiaru się z tego wycofywać.

Wiesz, to są dla mnie... nawet w moim wieku, to są akty szacunku wobec cierpienia moich rodziców. Moi rodzice czuli bardzo głęboką miłość do narodu rosyjskiego, ponieważ uważali, że naród rosyjski rozumie wojnę. Rozumie, przez co przeszli moi rodzice [w getcie warszawskim i Auschwitz] w czasie II wojny światowej, więc było to bardzo głębokie uczucie... Mój ojciec nawet pod koniec życia nauczył się płynnie rosyjskiego, ponieważ całe sąsiedztwo było rosyjskie. A wiadomo, że z polskiego na rosyjski to nie jest wielki przeskok, ale poza tym lubił Rosjan. Tak więc w mojej rodzinie, gdy dorastałem, najgorszymi obelgami były: obelga numer jeden to „pasożyt”. Musisz pracować. Moi rodzice mieli bardzo wielki szacunek do pracy. Proszę mi wierzyć, w moim domu nie istniało pojęcie przyjemności: trzeba było pracować.

Drugim słowem, drugim przekleństwem, drugim epitetem było „zdrajca”. Wiem, że moi rodzice uznaliby mnie za zdrajcę, gdybym potępił to, co teraz robią Rosjanie. Jak oni to robią, prawdopodobnie dochodzi do naruszeń, a być może do rażących naruszeń praw wojennych, musimy poczekać na dowody, to druga

sprawa. Jednak mają prawo do obrony ojczyzny przed tym nieubłagany walcem, tym nieubłagany skakaniem im do gardła, tym bardziej, że był prosty sposób rozwiązania tego problemu...

Jeśli czytałaś Wojnę i pokój, a podejrzewam, że tak, to ...

BJG: *Przyznaję, że na mojej półce stał egzemplarz, który wielokrotnie zaczynałam, ale ... nigdy go nie skończyłam.*

NF: Jestem zaskoczony... W każdym razie Wojna i pokój opowiada o inwazji na Rosję, o wojnie 1812 roku. Centralnym punktem Wojny i pokoju jest wielka bitwa pod Borodino, którą Tołstoj opisuje z przerażającymi szczegółami. W bitwie pod Borodino zginęło 25 000 Rosjan, a może to było razem 25 000, nie pamiętam, chyba 25 000 samych Rosjan.

Dlaczego o tym wspominam? Dla Rosjan najważniejszym wydarzeniem XIX wieku była wojna 1812 roku i inwazja na Rosję. Dla XX wieku jest to II wojna światowa, a w bitwie o Leningrad, o Leningrad, nie o Sankt-Petersburg, zginęło milion Rosjan. Dochodziło do kanibalizmu! II wojna światowa to dla Rosjan poważna sprawa. A ty chcesz, żebym o tym zapomniał? To tylko błahy fakt? Błahy fakt? Nie! A teraz zadaj sobie pytanie: ile razy w tych wszystkich relacjach, które słyszałeś o ataku Rosji na Ukrainę, w tych wszystkich relacjach, które czytałaś i słuchałaś, usłyszałaś, że w czasie II wojny światowej zginęło 30 milionów Rosjan? Ile razy?

BJG: *Bardzo rzadko. Nigdy nie mówi się o tym w tym kontekście.*

NF: Absolutnie. Stephen F. Cohen był moim profesorem w Princeton i przez pewien czas był moim promotorem. Nie znałem go dobrze, a na koniec mieliśmy zatarg z powodu mojej pracy doktorskiej, ale Cohen miał szczerą sympatię do narodu rosyjskiego. Tak było. Kochał Rosjan. Kochał naród rosyjski. Kiedy zaczyna swoją prezentację... Na Youtube jest nagranie, na którym debatuje z byłym ambasadorem USA, chyba Mc Faulem, Michaeliem Mc Faulem. Jak zaczyna? Zaczyna od tego, jak Rosjanie pamiętają Dzień Zwycięstwa. Dla mnie to jest punkt

wyjścia.

<http://www.twitter.com/caitoz/status/1525620613980643328>

Można teraz powiedzieć: czyż cała wasza argumentacja nie usprawiedliwia działań Izraela z powodu tego, co stało się z Żydami podczas II wojny światowej? To ciekawe pytanie, ponieważ najbardziej poruszające przemówienie na poparcie powstania państwa Izrael, zdecydowanie najbardziej poruszające przemówienie, wiecie, kto je wygłosił w ONZ? Wygłosił je radziecki minister spraw zagranicznych Gromyko. Powiedział, że jest to kolejny akt hojności.

Rosjanie stracili w II wojnie światowej 30 milionów ludzi, ale Gromyko mówi, że cierpienia Żydów były inne, były straszne. Mówi tak Rosjanin. Powiedział też, że jeśli nie jest możliwe państwo dwunarodowe, to oni zasłużyli na swoje prawo do państwa. Mówię więc, że zastosowałem ten sam standard. Sposób, w jaki Izrael realizował swoje prawo do utworzenia państwa, wypędzając rdzenną ludność, przywłaszczając sobie jej ziemię i tworząc spustoszenie i nędzę z pokolenia na pokolenie, dekada po dekadzie... nie, nie będę się do tego odnosił. Ale uważam, że... w niedawnej korespondencji z przyjaciółmi użyłem tego sformułowania: „Uważam, że Rosja ma historyczne prawo do obrony”, nie poprzez naruszanie czyjegoś prawa do samostanowienia, lecz poprzez neutralizację – uważam, że jest to uzasadnione.

BJG: *Pytam, bo wiesz, że nie byłoby w porządku, gdybym zadała to pytanie Ro Khannie, a nie zadała go Tobie. Mówisz tak przekonująco o moralnej wartości tego, kto ma prawo czuć się niepewnie jako naród, kto ma prawo ze względu na historyczną cenę, jaką zapłacił za obronę samego siebie i obronę tego, co chcesz nazwać, wiesz, demokracją w faszyzmie, wszystkie tego rodzaju słowa, o tej liczbie ludzkich istnień i niezrównanej cenie, i myślę, że to jest...*

NF: Chińczycy stracili około 26 milionów ludzi, więc blisko

tego co Rosjanie.

BJG: *Jest blisko, ale jednak..., kiedy rozmawiałam z Ro Khaną, mówił, że w ostatecznym rozrachunku on staje po drugiej stronie, że Ameryka ma 100% racji, Rosja się w 100% myli i że wojna jest wojną, niezależnie od jej istoty. Jako lewicowiec, muszę odrzucić założenie, że wojna wyprzedzająca jest w porządku i że wojna jest rozwiązaniem, że wojna jest to coś, na co powinniśmy milcząco lub pośrednio przyzwalać. Zastanawiam się, co sądzisz o tym pytaniu.*

NF: Nie chcę Ci schlebiać, ale zawsze zadajesz właściwe pytania i dlatego byłem ostrożny w tym, co mówiłem. Odniosłaś się do kwestii wojny wyprzedzającej. Rosja próbowała przez 22 lata tego uniknąć. To bardzo dużo czasu dla dyplomacji! 22 lata to bardzo dużo czasu!

I pytanie brzmi: w którym momencie Rosja może zacząć działać? Gdy na jej granicy znajdują się pociski z głowicami jądrowymi? Czy to jest moment, w którym może działać? Nie zgadzam się z tym. Myślę, że oczywiście trzeba dać jak najwięcej czasu dyplomacji, aby sprawdzić, czy to przyniesie efekty, absolutnie...

BJG: *A potem zaczynasz walczyć? A potem wysyłasz wojsko? Bo taka jest zasada... czy ty w to wierzysz?*

NF: Bardzo się cieszę, bardzo się cieszę, że mogę wziąć sobie do serca to pytanie. A to prowadzi mnie ponownie do tego samego pytania, które zadałem Tobie i wszystkim moim korespondentom w ciągu ostatnich sześciu tygodni. Jeśli jest jasne, że wszystkie negocjacje prowadzone są w złej wierze, jeśli jest jasne, że Ukraina stała się de facto członkiem NATO, to co miała zrobić Rosja? Mówisz: „nie wysyłać wojska”. Dobrze. Pochodzę z rodziny, która była całkowicie antywojenna. Moja mama mawiała: „Lepiej sto lat ewolucji niż jeden rok rewolucji”. Miała dość wojny. Nie mam nic przeciwko temu, abyś odreagowywała ten proces. Chodzi mi jednak o to, co miała

zrobić Rosja?

BJG: *Pytam o to, jak odróżniasz swoje odczucia, że z jednej strony jest to wojna moralna, że jest to usprawiedliwiony czyn, od przekonania kogoś takiego jak Ro Khanna, że interwencja USA, stałe wspieranie NATO, mocarstw zachodnich, wysyłanie broni na Ukrainę, dozbrajanie batalionu Azow to, jak on to określa, wojna sprawiedliwa. Fakt, że obaj wysuwacie takie argumenty, niezależnie od tego... Nie porównuję wartości waszych argumentów, ale oczywiście Ro Khanna myśli to, co myśli, a moja uwaga do niego była taka, że używanie przez was niejasnych terminów takich jak „wojna sprawiedliwa” jest dokładnie tym, co pozwoliło, by takie szowinistyczne popisy doprowadziły nas do wielu innych inwazji.*

Jak więc zasadniczo to rozróżniacie? Rozumiem wasze odczucia i rozumiem cytaty historyczne oraz ofiary śmiertelne, które doprowadziły was do takich wniosków, ale ktoś po drugiej stronie powie to samo: „No cóż, cierpiało wielu Ukraińców i to jest...”

NF: *Ale unieważniasz, jeśli mogę użyć tego słowa, kontekst. Widzisz, zacząłem całą moją dyskusję z Tobą, nie od stanowiska Bidena czy takich szaleńców jak Judy Woodruff i PBS [Public Broadcasting Service – „publiczna” telewizja amerykańska – przyp. Red.] Powiedziałem, że mój spór dotyczy ludzi z lewicy, którzy zgadzają się z całym moim kontekstem, ale potem robią krok naprzód i mówią, że to zbrodnicza inwazja. A profesorowi Meirsheimerowi, profesorowi Chomsky’emu i wielu innym, którzy potwierdzają wszystko, co przed chwilą powiedziałem, mówię, co w takim razie... jeśli zgadzacie się ze wszystkim, co powiedziałem, to co miał zrobić Putin? Nie widzę widzę innej możliwości. Pogubiłem się. To jest impas. Nie rozumiem, co...*

BJG: *Nie znam się na tym, nigdy nie studiowałam prawa wojennego, ale wydaje mi się, że istnieje granica między... Wiem, że ludzie powiedzą, że coś może być konstruktywną wojną. Ale jeśli chodzi o faktyczną inwazję, lądowanie, uderzenia*

rakietowe i tym podobne, to Rosja musi poczekać, aż druga strona uderzy pierwsza, nawet jeśli jest to dla niej niekorzystne ze względów strategicznych.

NF: Nie zgadzam się z tym. Powiedziałbym, że tak jak w każdym przypadku, trzeba wykazać, że jest to ostateczność, a zatem trzeba wykazać, że...

BJG: *Jak to zrobić? Bo to jest pytanie, jak nabrać pewności, że to nie jest tylko ten sam rodzaj...*

NF: Przytoczę analogię historyczną, której szczegółów zapewne nie znasz, ale pozwól, że ją nakreślę. W 1967 r. Izrael rozpoczyna wojnę, zajmuje Zachodni Brzeg Jordanu, Strefę Gazy, syryjskie Wzgórza Golan, a następnie zajmuje ogromny obszar egipskiego Synaju. Po wojnie 1967 roku, jakieś trzy lata później, kiedy do władzy dochodzi Anwar Sadat, mówi: „Jestem gotów podpisać traktat pokojowy z Izraelem, ale musi on zwrócić terytorium zdobyte podczas wojny 1967 roku”, ponieważ takie jest prawo: zgodnie z prawem międzynarodowym niedopuszczalne jest zdobywanie terytorium w drodze wojny. Izrael zdobył te terytoria podczas wojny czerwcowej w 1967 roku, więc należą one do Egiptu.

Izrael mówi: „Nie, nie opuścimy Synaju. Sadat mówi: „Słuchajcie, proponuję wam traktat pokojowy, proponuję wam pokój, tylko zwróćcie to, co nie jest wasze, egipski Synaj”. Izrael odmawia. Wtedy Izrael zaczyna tworzyć fakty dokonane na Synaju, zaczyna budować osiedla, te same, które znacie z Zachodniego Brzegu. W 1972 r. ogłasza, że zamierza odbudować to, co nazywa się starym żydowskim miastem Karmel. Egipt mówi, że nie wolno wam tego robić. Przekraczacie czerwoną linię. Egipt mówi, że jeśli tego nie powstrzymacie, zaatakujemy. Wszyscy ignorują Egipt, ponieważ Arabowie nie wiedzą, jak prowadzić wojny. Po 1967 r. Arabom nadano przydomek „małpy” – nazywano ich małpami.

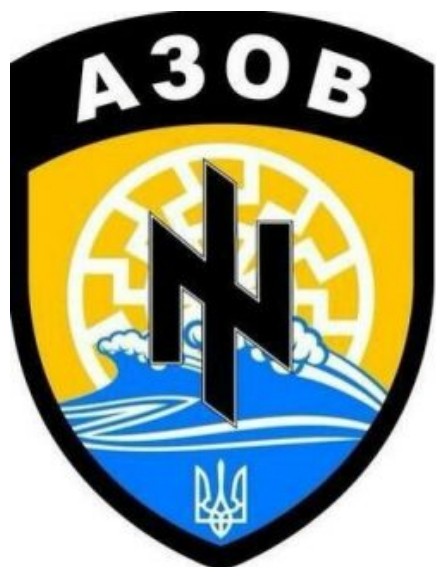
Nie wiedzą, jak prowadzić wojny? Dobrze. A potem nadchodzi

październik 1973 roku i zgadnijcie co? Sadat atakuje. Izraelczycy byli tak zszokowani, że myśleli, że to już koniec,... Mosze Dajan, który był wtedy ministrem obrony, albo ministrem spraw zagranicznych, nie pamiętam już kim, chyba ministrem obrony, mówi... , że to koniec trzeciej świątyni. To już koniec, jesteśmy skończeni. Cóż, nie był to koniec trzeciej świątyni, ale była to znacząca, ciężka strata dla Izraela, stracili oni od dwóch do trzech tysięcy żołnierzy, co stanowi największą liczbę w ich historii, z wyjątkiem wojny w 1948 roku.

Chodzi o to, że żaden kraj na świecie, żaden, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, nie potępił Sadata za agresję, żaden. Izrael cudem wyszedł z tego cało, albo tak się wydawało. Z perspektywy czasu okazało się, że było do tego blisko. Nikt nie potępił Egiptu. Dlaczego? Po pierwsze, jego żądanie było uzasadnione. Zwróćcie Synaj, to nie jest wasze terytorium, to nasze terytorium.

Po drugie: Sadat próbował negocjować przez sześć lat. I po trzecie, mimo że próbował negocjować, Izraelczycy wciąż prowokowali i prowokowali, aż ogłosili odbudowę starego żydowskiego miasta Karmel. Sadat mówi, że to koniec, a następnie planuje z Syrią atak, który następuje, a nazywa się to wojną Jom Kippur, wojną październikową w 1973 roku.

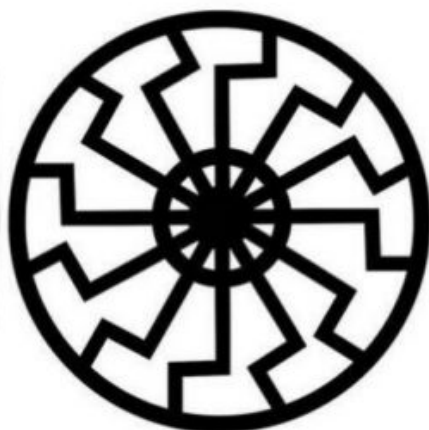
A teraz szybko przejdźmy do Putina. Zachowywał się rozsądnie (zneutralizować Ukrainę), przez 20 lat negocjuje z ekspansją NATO na wschodzie, które zaczyna ich jeszcze bardziej prowokować, wysyłając broń na Ukrainę, przeprowadzając wspólne ćwiczenia wojskowe Ukrainy i NATO. Wtedy również zaczynają się ujawniać ci wszyscy wojowniczy naziści. Nie mówię, że naziści kontrolują rząd, ale odgrywają ogromną rolę w rządzie, w wojsku. Nie widzę różnicy między tym, co zrobił Putin, a tym, co zrobił Sadat. Nie widzę różnicy. Myślę, że to było to samo, a nikt nie potępia Sadata za agresję. Nikt.



Emblem of the
Neo-Nazi military Unit
"Azov Battalion"



Emblem of Nazi SS
Military Unit
Second World War



Nazi's Black Sun
Symbol

BJG: Ale ja zadaję chyba inne pytanie. Nie interesuje mnie rozstrzyganie poszczególnych spraw, głównie dlatego, że nie wiem, o co w nich chodzi... Nie zamierzam mówić, czy ta wojna jest sprawiedliwa, to powinni rozstrzygnąć inni ludzie. Wiem tylko, że wszyscy podnoszą ten argument po różnych stronach, w tym ludzie, z którymi się nie zgadzam. Wiele wojen zostało rozpoczętych z argumentem, że jest to wojna sprawiedliwa z powodów x, y i z, a działania są w porządku, mimo że nie doszło do bezpośredniego aktu agresji wobec rzekomo poszkodowanej strony. Proszę więc tylko o zastanowienie się, jak sformułować normę, której nie będzie można tak łatwo nadużywać.

NF: Zgadzam się. Kiedy dorastamy, odkrywamy, że w życiu niewiele zależy od zasad: chodzi głównie o osąd. Zasady nie zaprowadzą nas daleko. Pamiętam, że dostałem tę lekcję od profesora Chomsky'ego, który zawsze wyraża to w bardzo jasny i prosty sposób. Powiedział mi kiedyś: „Norman, wszyscy wiemy, że kłamstwo jest złe, ale jeśli do twoich drzwi puka gwałciciel i pyta: „Czy twoja córka jest w sypialni”, to oczywiście mamy tu do czynienia z konfliktem zasad”. W ostatecznym rozrachunku nie chodzi więc o stosowanie abstrakcyjnych zasad, ale o zdolność osądu. Gdy zasady się ścierają, trzeba dokonać osądu. Następnie należy przyjrzeć się

szczegółom, konkretno.

BJG: *Przepraszam, ale to jest dla mnie granica i na tym poprzestanę... Chętnie przyjmę więcej pytań od osób, które na pewno wiedzą o wiele więcej na ten temat. Chociaż twoja ostatnia wypowiedź na temat, no wiesz, zasad kontra osąd i gwałciciela pod drzwiami, sprawia, że mam ochotę zapytać cię o to, co myślisz o tym abym ci przylała. [...]*

Tłum. Sławomir Soja

Preparaty na COVID-19 uszkadzają układ odpornościowy



AIDS (zespół nabytego niedoboru odporności) to nazwa używana do opisanego wielu potencjalnie zagrażających życiu infekcji i chorób, które zdarzają się, gdy układ odpornościowy został poważnie uszkodzony. Osoby z zespołem nabytego niedoboru odporności są narażone na zwiększone ryzyko rozwoju niektórych nowotworów i infekcji, które zwykle występują tylko u osób ze słabym układem odpornościowym.

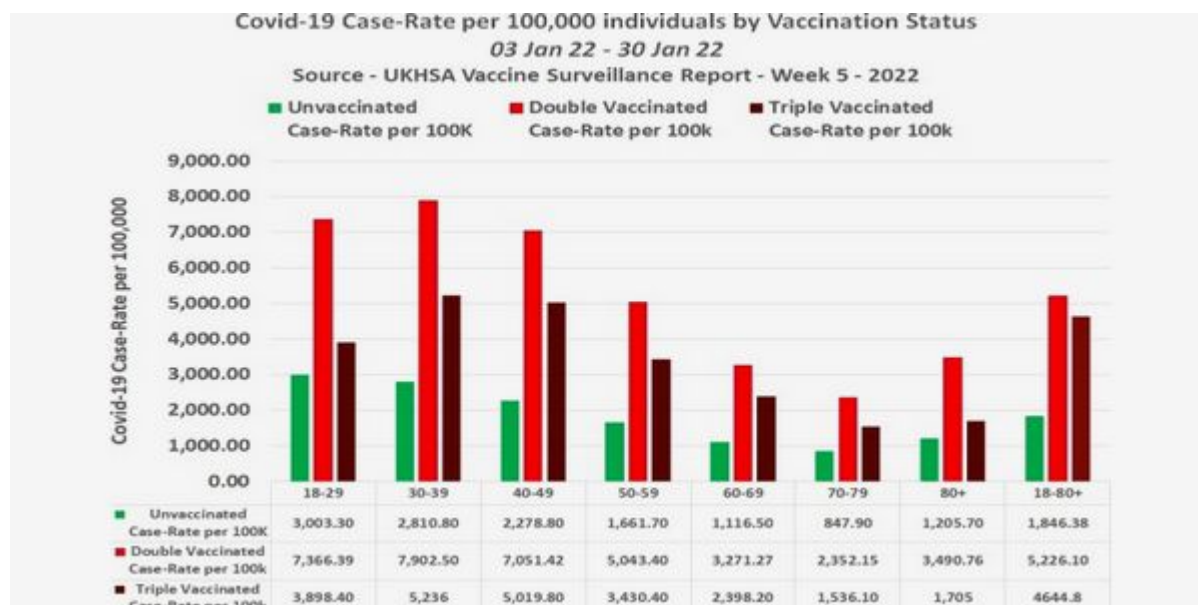
Poniżej przedstawiamy serię dowodów na to, że te tak zwane „szczepionki” na COVID-19 powodują u biorców rozwój zespołu nabytego niedoboru odporności, czyli właśnie AIDS. Lub też

powodują u biorców tych tak zwanych „szczepionek” nowe stany (dotąd nie notowane w medycynie) o podobnych cechach, które można opisać tylko jako zespół nabytego niedoboru odporności wywołany tak zwaną „szczepionką” COVID-19 (VAIDS – nazwa która zaczyna funkcjonować w medycynie, aczkolwiek nadal ukrywana jest przed szerszą opinią publiczną przez tak zwane media głównego nurtu).



Dane z Wielkiej Brytanii pokazują, że „szczepionki” przeciwko COVID-19 mają rzeczywistą negatywną skuteczność. Brytyjska Agencja Bezpieczeństwa Zdrowia (UKHSA) publikuje cotygodniowy raport z nadzoru nad szczepionkami, z każdym raportem zawierającym czterotygodniowe dane dotyczące przypadków COVID-19, hospitalizacji i zgonów według statusu szczepienia.

Oto wskaźniki przypadków COVID-19 na 100 000 według statusu szczepień dla każdej grupy wiekowej powyżej 18 roku życia w Anglii, plus średni wskaźnik przypadków na 100 000 dla wszystkich dorosłych w Anglii zaczerpnięty z raportu nadzoru szczepionki UKHSA – tydzień 5 – 2022. Spójrzcie na wykres...



Jak widać, wskaźnik przypadków na 100 tysięcy jest wyraźnie najniższy wśród nieszczepionej populacji we wszystkich grupach wiekowych, przy czym wskaźniki przypadków wśród populacji potrójnie zaszczepionych są około dwukrotnie wyższe niż wśród nieszczepionych w większości grup wiekowych, a wskaźniki przypadków wśród podwójnie zaszczepionej populacji około trzykrotnie wyższe niż wśród nieszczepionych w większości grup wiekowych. [Poniżej macie źródło powyższej tabeli \(tydzień piąty\).](#)

GOV.UK | Topics | Government activity

Home > Health and social care > Public health > Health protection > Immunisation

Research and analysis

COVID-19 vaccine weekly surveillance reports (weeks 39 to 19, 2021 to 2022)

Data on the real-world effectiveness and impact of the COVID-19 vaccines.

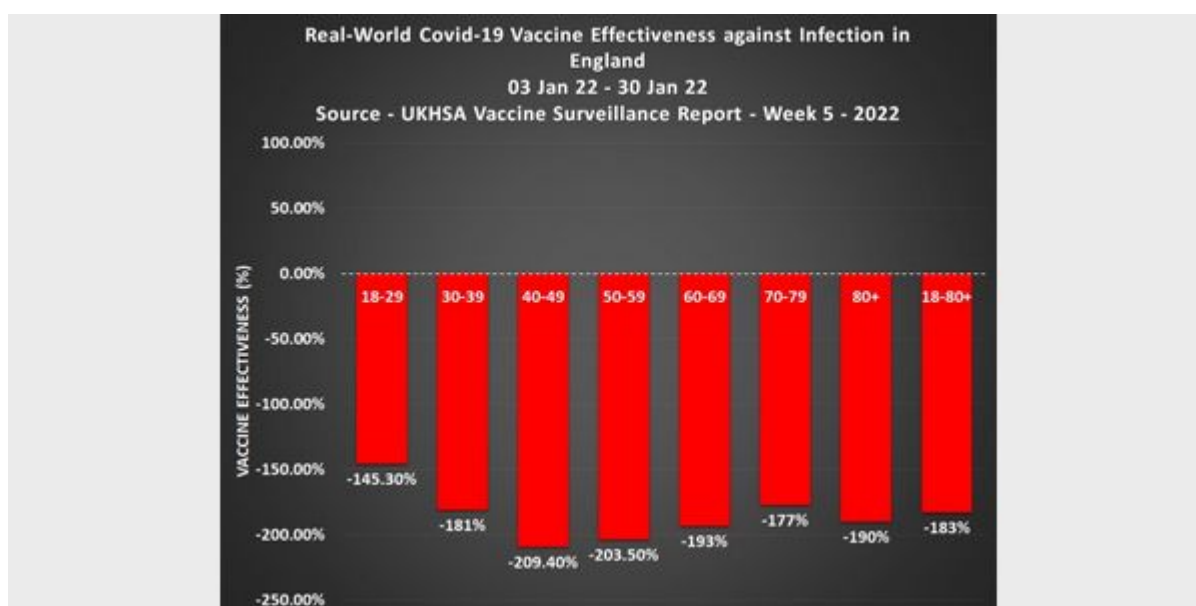
Same te dane powinny głęboko niepokoić nawet najbardziej zagorzałych zwolenników tych tak zwanych „szczepionek” na COVID-19. Konkluzja przeprowadzonych badań jest taka, że

średnia rzeczywista skuteczność tej tak zwanej „szczepionki” na COVID-19 w Anglii dla wszystkich dorosłych jako całości w styczniu 2022 roku wyniosła MINUS-183%. Aby lepiej zobrazować Państwu co to znaczy -183%, musimy napisać czym jest ujemny wskaźnik.

Otóż jeżeli skuteczność szczepionki istnieje na poziomie 0% to oznacza to, że w pełni zaszczepieni nie są bardziej chronieni przed COVID-19 niż nieszczepieni, co oznacza, że szczepionki są nieskuteczne. Innymi słowy, w pełni zaszczepieni mają układ odpornościowy, który jest równy układowi odpornościowemu nieszczepionych w walce z COVID-19.

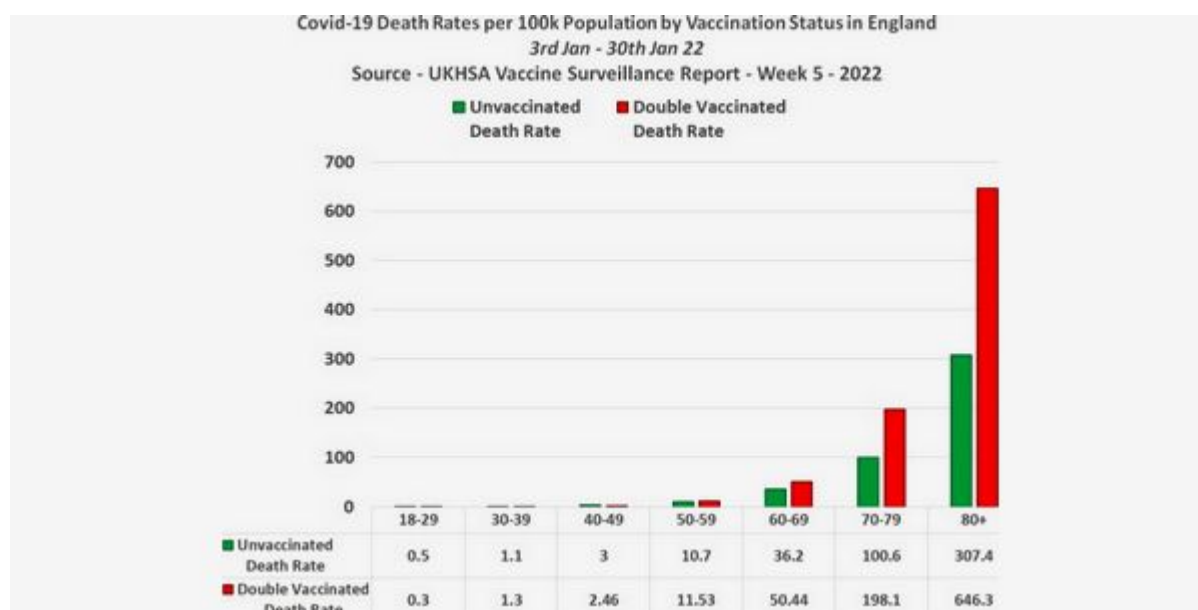
Natomiast jeżeli skuteczność szczepionki jest na poziomie -183% to oznacza to, że osoby nieszczepione są o 183% bardziej chronione przed COVID-19 niż w pełni zaszczepione. Innymi słowy, wydajność układu odpornościowego osób zaszczepionych na COVID-19 jest o 183% gorsza niż naturalna wydajność układu odpornościowego nieszczepionych. Dlatego te tak zwane „szczepionki” na COVID-19 uszkadzają układ odpornościowy. A uszkadzają go w bardzo poważnym stopniu.

A teraz spójrzcie na tabelę ukazującą, jak „skuteczne” okazują się te tak zwane „szczepionki” przeciwko COVID-19, w każdej podwójnie zaszczepionej grupie wiekowej.



Powyższy wykres pokazuje, że najniższą skuteczność tej tak zwanej „szczepionki” na COVID-19, zaobserwowano w grupie wiekowej 40-49 lat w Anglii w styczniu 2022 roku. Odnotowano na poziomie minus 209,4%, a grupa wiekowa 50-59 lat nie była daleko w tyle. Dlatego dane UKHSA faktycznie pokazują, że te tak zwane „szczepionki” na COVID-19 dziesiątkują naturalny układ odpornościowy. A co w związku z tym, prowadzą do AIDS, czyli zespołu nabytego niedoboru odporności.

To jednak nie koniec. Otóż dane z Wielkiej Brytanii pokazują, że w pełni zaszczepieni są teraz bardziej narażeni na śmierć z powodu COVID-19. Poniższy wykres pokazuje śmiertelność na COVID-19 na 100 000 według statusu szczepień dla każdej grupy wiekowej powyżej 18 roku życia w Anglii, obliczoną na podstawie liczby zgonów stwierdzonych w tygodniu 5 UKHSA i wielkości podwójnie zaszczepionej populacji. Spójrzcie...



Podwójnie zaszczepiona populacja ma najwyższy wskaźnik śmiertelności na 100 tysięcy w każdej grupie wiekowej, z wyjątkiem osób w wieku 18-29 lat i 40-49 lat. Ale możemy się spodziewać, że w nadchodzących tygodniach wskaźnik ten zmieni się, ponieważ sytuacja osób zaszczepionych pogarsza się z tygodnia na tydzień.

Zaznaczam również, że bazujemy na danych opartych na podwójnej dawce tej tak zwanej „szczepionki” na COVID-19. Wiemy jednak

dziś, że znaczna część populacji przyjęła już trzecią a nawet czwartą dawkę. Zatem jeżeli AIDS zaczyna występować już po dwóch dawkach, to pozostaje pytaniem otwartym, co będzie działo się po większej ilości dawek (tych tak zwanych „szczepień”)?

Z badań dowiadujemy się również, że Brytyjska Agencja Bezpieczeństwa Zdrowia odkryła, że ta tak zwana „szczepionka” na COVID-19, zakłóca wrodzoną zdolność organizmu po zakażeniu do wytwarzania przeciwciał nie tylko przeciwko białku kolca, ale także innym fragmentom wirusa. W szczególności zaszczepieni ludzie nie wydają się wytwarzać przeciwciał przeciwko białku nukleokapsydowemu, skorupie wirusa, które są kluczową częścią odpowiedzi u nieszczepionych osób.

Ponad to oficjalne dane rządowe z Anglii, Szkocji i Kanady dowodzą, że te tak zwane „szczepionki” na COVID-19, mają rzeczywistą negatywną skuteczność. Oznacza to, że w pełni zaszczepiony układ odpornościowy populacji jest w rzeczywistości gorszy od naturalnego układu odpornościowego nieszczepionej populacji. Ale ta degradacja układu odpornościowego jest czymś, co pogarsza się z tygodnia na tydzień (tylko osoby zaszczepione na COVID-19).

Dodatkowo niedawne badania naukowe wykazały również, że te tak zwane „szczepionki” na COVID-19, tłumią wrodzony układ odpornościowy z modyfikacjami genetycznymi wprowadzonymi przez „szczepionki” mające różne konsekwencje dla zdrowia ludzkiego, które obejmują między innymi małopłytkowość immunologiczną i zapalenie mięśnia sercowego. Oba są chorobami autoimmunologicznymi.



Wszystkich chcących jeszcze bardziej zgłębić ten temat, odsyłamy do publikacji [„The Expose” z 15 maja 2022 r.](#)

Źródło: [Globalne-Archiwum.pl](#)

Elon Musk nazwał wodór „najgłupszą rzeczą, jaką można sobie wyobrazić”



Podczas szczytu Financial Times poświęconego przyszłości transportu drogowego Elon Musk był jednym z kluczowych prelegentów. Jeśli chodzi o wodór jako alternatywę dla paliw kopalnych, powtórzył swój sceptycyzm co do roli H₂ w magazynowaniu energii. W dość dosadny sposób.

„Ciągle na to zwracam uwagę – o wodór pytano mnie prawdopodobnie ponad sto razy, może dwieście” – powiedział Musk w wywiadzie. „Ważne jest, aby zrozumieć, że wodór jest kiepskim rozwiązaniem do przechowywania energii”.

Rozwijając swoją myśl, przypomniał, że „gigantyczne zbiorniki” są wymagane do przechowywania wodoru w postaci płynnej, a jeśli w postaci gazowej, to nawet większe.

Tymczasem Międzynarodowa Agencja Energii (IEA) nazywa wodór „wielofunkcyjnym nośnikiem energii”, który może być wykorzystywany w różnych dziedzinach przemysłu i transportu. W szczególności proponuje wykorzystanie go do transportu energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych do miast oddalonych „setki tysięcy kilometrów”.

Szef Tesli od dawna krytykuje ten pomysł. W 2014 roku nazwał ogniwa paliwowe „szokująco głupim” i „niesamowicie głupim” pomysłem.

Na konferencji prasowej w 2015 r. wyjaśnił, że głównym problemem jest to, skąd pozyskać wodór – na przykład pozyskiwanie go z wody wymaga elektrolizy, aby oddzielić dwa atomy wodoru od jednego atomu tlenu.

Według niego wykorzystanie panelu słonecznego do rozszczepienia cząsteczki wody, a następnie wykorzystanie wodoru jako paliwa, zmniejsza wydajność procesu o około połowę w porównaniu z pobieraniem energii bezpośrednio z ogniw fotowoltaicznych.

W wywiadzie z 2020 r. nazwał ogniwa paliwowe „uderzająco głupim” pomysłem. Musk pozostaje wierny swojemu stanowisku w sprawie wodoru.

„Nie można tego uzyskać naturalnie na Ziemi, wodę trzeba rozdzielać za pomocą elektrolizy lub węglowodorów” – powiedział dziennikarzom FT. „W przypadku rozkładu węglowodorów problem paliw kopalnych pozostaje nierozwiązany,

a wydajność elektrolizy jest niska”.

Jest też „zielony” wodór, czyli pozyskiwany przy udziale energii ze źródeł odnawialnych, ale wydaje się, że Musk nie przepada za nim ze względu na jego niską efektywność energetyczną, zwłaszcza jeśli wodór jest potrzebny w postaci płynnej.

Molestowanie seksualne dzieci przez dzieci stało się normą



Aż o 29 proc. wzrosła liczba telefonów na infolinię dla dzieci w sprawie szkodliwych zachowań seksualnych wśród młodych ludzi. NSPCC otrzymało 2365 telefonów, a personel skierował 600 spraw do agencji zewnętrznych, w tym policji i służb socjalnych.

NSPCC podaje, że wzrost liczby raportów wynika częściowo z tysięcy zeznań młodych ludzi i dzieci w wieku 9 lat, które zostały zamieszczone na stronie internetowej Everyone's Invited, i które ukazały się w ubiegłym roku uwypuklając problem. To z kolei skłoniło Ofsted do przeglądu, w którym stwierdzono, że molestowanie seksualne zostało „znormalizowane” wśród dzieci w wieku szkolnym. Inspektorat ostrzegł, że uczniowie często nie widzą sensu zgłaszania nadużyć. Przemoc seksualna zwykle miała miejsce w

nienadzorowanych miejscach poza szkołą, takich jak imprezy lub parki.

NSPCC twierdzi, że program nauczania relacji i edukacji seksualnej w szkołach musi być odpowiednio finansowany. Ministerstwo Edukacji twierdzi, że w tym roku opracuje nowe wytyczne. NSPCC poinformowało, że telefony na infolinię pokazały, iż młodzi ludzie byli narażeni na seksualne wyzwiska, niechciane kontakty seksualne i udostępnianie nagich zdjęć bez zgody, a także poważne napaści seksualne i gwałty.

Pewien ojciec zadzwonił z prośbą o poradę po tym, jak jego 12-letni syn został poproszony przez przyjaciela o obejrzenie jego intymnych części ciała. Inny mówił o dziewczynie, która była regularnie obmacywana przez grupę chłopców w szkole, ale nauczyciele nie podjęli żadnych działań. NSPCC twierdzi, że zbyt wielu nauczycielom wciąż brakuje pewności siebie, aby realizować program nauczania o związkach i edukacji seksualnej (RSE).

Dyrektor naczelny NSPCC, Peter Wanless powiedział, że rozmowa zapoczątkowana w zeszłym roku dzięki stronie Everyone's Invited była „momentem przełomowym, gdyż zgłosiła się bezprecedensowa liczba młodych ludzi, którzy postanowili rzucić wyzwanie niedopuszczalnym nadużyciom seksualnym rówieśników”. „Ważne jest, aby rząd pilnie zapewnił każdej szkole wsparcie i program nauczania wysokiej jakości – dodał Wanless.

Rzecznik Ministerstwa Edukacji powiedział BBC, że zaktualizował wytyczne dotyczące bezpieczeństwa i zwiększył zasoby dla nauczycieli po zeszłorocznym przeglądzie Ofsted. „Na początku tego roku nawiązaliśmy współpracę z organizacjami charytatywnymi, aby uruchomić nową usługę wspierania walki ze szkodliwymi zachowaniami seksualnymi, która dodatkowo pomaga nauczycielom i profesjonalistom zajmującym się pomocą w radzeniu sobie z przypadkami nadużyć” – dodał rzecznik Ministerstwa Edukacji.

Zabijanie w Chinach więźniów sumienia dla organów



Masowe zabijanie więźniów sumienia przez chiński reżim komunistyczny na organy jest „narzędziem ludobójstwa”, twierdzi Chris Smith, Republikanin z Nowego Jorku.

Grabież organów przez władzę z Pekinu polega na „wykonywaniu egzekucji na ludziach uznanych za wrogów państwa, niejako w celu pozyskania określonych narządów do przeszczepów” – powiedział Smith. „To także oczywista forma represji, a w rzeczywistości narzędzie ludobójstwa, którego celem jest eliminowanie mniejszości uznanych przez państwo za ‘niepożądane’”.

Smith wygłosił te uwagi podczas przesłuchania 12 maja przed Komisją Praw Człowieka Izby Toma Lantosa mającego na celu zbadanie dowodów na grabież organów w Chinach. Smith jest również współprzewodniczącym owej komisji.

Niezależny [Trybunał dla Chin](#) obradujący w 2019 roku stwierdził, że „ponad wszelką wątpliwość” chiński reżim od lat, na znaczącą skalę, dokonuje grabieży organów od zatrzymanych więźniów sumienia, przy czym nic nie wskazuje, by ten proceder ustał. Trybunał stwierdził, że głównymi

ofiarami są aresztowani praktykujący Falun Gong. Trybunał ustalił również, że proceder ten stanowi „zbrodnię przeciwko ludzkości”.

Falun Gong to praktyka duchowa składająca się z ćwiczeń medytacyjnych i nauk moralnych, które koncentrują się na dogmatach prawdomówności, życzliwości i cierpliwości. Po tym, jak w latach 90. stała się popularna w Chinach, reżim komunistyczny, postrzegając tę popularność jako zagrożenie, rozpoczął ogólnokrajowe prześladowania wymierzone przeciwko praktyce i jej zwolennikom. Od tego czasu miliony praktykujących są przetrzymywane w ośrodkach zatrzymań, więzieniach i obozach pracy w całym kraju, co skutecznie zamienia ich w bank żywych organów dla chińskiego reżimu.

Smith wezwał również Kongres do zatwierdzenia projektu ustawy mającej na celu ukaranie osób zaangażowanych w chiński handel narządami pochodzącymi z grabieży organów.

W [projekcie](#) ustawy „o zatrzymaniu grabieży organów” (H.R. 1592), zawarto przepisy: o nałożeniu sankcji na sprawców, których nazwiska są znane, tj. chińscy urzędnicy; o zakazie eksportu do Chin urządzeń chirurgicznych, co do których udowodniono, że są wykorzystywane do grabieży organów; oraz o nałożeniu na Departament Stanu obowiązku składania sprawozdań z tych działań.

Mrożące krew w żyłach szczegóły

Podczas przesłuchania Ethan Gutmann, badacz ds. Chin w Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu i autor książki „Rzeź”, mówił o swoich wywiadach z ofiarami, które były więzione w obozach koncentracyjnych w Chinach. Ludzie ci opowiadali o dziwnych i mrożących krew w żyłach szczegółach, które według niego świadczyły o tym, że byli żywą pulą przymusowych dawców organów.

„Po przeprowadzeniu w całym obozie kontroli zdrowia, w tym

kompleksowych badań krwi, niektóre osoby pasowały do zamówienia na grabież organów” – stwierdził Gutmann, wspominając, jak Sayragul, nauczycielka w obozie, powiedziała mu, że miała wydruki badań krwi, gdzie przy niektórych nazwiskach zrobiono „różowe zaznaczenia”.

„Inni świadkowie wspominali, że pewne osoby były zmuszane do noszenia kolorowych bransoletek lub kamizelek, czasem różowych, czasem pomarańczowych” – mówił Gutmann. „Tak czy inaczej, około tygodnia po teście osoby oznaczone kolorami zniknęły w środku nocy”.

Gutmann zauważył, że „zeznania świadków z około 20 obozów są uderzająco spójne – od 2,5 do 5 proc. rocznie znika z całego obozu”.

Zniknięcia te, jak twierdzi, dotyczą głównie osób w wieku około 28 lat – jest „uważany przez chińską medycynę za idealny wiek dla dojrzałych organów”.



Dr Enver Tohti podczas wywiadu dla New Tang Dynasty Television, siostrzanych mediów „The Epoch Times” (Chen

Baizhou / The Epoch Times)

Do zeznań dołączono pełną żalę relację dr Envera Tohtiego, byłego chirurga onkologa, któremu chiński reżim nakazał przeprowadzenie w 1994 roku pierwszego znanego przypadku pobrania organów od żywego człowieka. Tohti został zmuszony do wycięcia organów od więźnia, który rzekomo został właśnie stracony, a na stole operacyjnym okazało się, że ten człowiek nadal żył.

„Cała operacja trwała około 30-40 minut. Główni chirurdzy z radością włożyli owe organy do dziwnie wyglądającego pudełka i powiedzieli: ‘OK, teraz zabierzesz swój zespół z powrotem do szpitala; pamiętaj, że dzisiaj nic się nie stało’” – zeznał Tohti na przesłuchaniu.

Przesłuchanie przed Komisją Praw Człowieka Toma Lantosa odbyło się kilka tygodni po tym, jak pewni naukowcy opublikowali w „American Journal of Transplantation” analizę ponad 2800 chińskojęzycznych prac z lat 1980-2015 i doszli do wniosku, że Chińscy chirurdzy transplantolodzy dokonywali grabieży organów od ludzi, bez przeprowadzenia na nich testów wymaganych do stwierdzenia śmierci mózgu.

„Mówiąc wprost, dokumenty wydają się pokazywać, że dawcy, którzy byli więźniami, żyli w momencie operacji i zostali zabici przez chirurgów transplantologów podczas procesu wycinania im serca” – zeznał podczas przesłuchania współautor analizy na temat transplantacji Matthew Robertson, doktorant na Australijskim Uniwersytecie Narodowym.



Lekarze przygotowują się do przeszczepu nerki (Pierre-Philippe Marcou/AFP/Getty Images)

Więcej działań

Inni uczestnicy przesłuchania wzywali społeczność międzynarodową i organizacje medyczne do podjęcia dalszych działań.

„Temat dzisiejszego przesłuchania, grabieży narządów, jest zbyt długo ignorowany przez społeczność międzynarodową” – powiedział Gus Bilirakis (Republikanin z Florydy), który jest współautorem projektu ustawy „o zatrzymaniu grabieży organów”.

„Stany Zjednoczone i nasi sojusznicy muszą wysłać silny i niezachwiany sygnał w obronie podstawowych praw człowieka i zapewnienia ochrony wszystkim ludziom”.

W ubiegłym tygodniu Unia Europejska przyjęła [rezolucję](#) wyrażającą „poważne zaniepokojenie” „zbrodnią przeciwko ludzkości” popełnianą przez chiński reżim.

„Poszanowanie praw człowieka nie jest czymś opcjonalnym, lecz wymogiem, we wszystkich dziedzinach, wliczając w to trudną pod względem medycznym i etycznym dziedzinę dawstwa i przeszczepiania narządów” – [powiedział](#) Josep Borrell, najwyższy urzędnik UE ds. polityki zagranicznej.

Tymczasem środowisko medyczne w dużej mierze milczy na ten temat ze względu na duże możliwości zawodowe i finansowe w Chinach, powiedział Gutmann.

„Ta katastrofa została wykreowana przez Pekin. Jednak przez ostatnie 10 lat była nieustannie podtrzymywana przez garstkę zachodnich lekarzy, którzy myśleli, że mogą się przejechać na chińskim smoku i wrócić do domu, jakby nigdy nic” – powiedział.

Robert A. Destro, były asystent sekretarza ds. demokracji, praw człowieka i siły roboczej w administracji prezydenta Trumpa, wezwał Stany Zjednoczone do podjęcia konkretnych działań.

Kongres musi wykorzystać swoją „siłę sprawczą, aby zażądać wyjaśnień od urzędników i środowisk biznesowych”.

Źródło: [NTD.com](#)

Szczyt bezczelności, czyli kowidowi eksperci znowu nadają



W poniedziałek (16.05.2022) stan epidemii został w Polsce zmieniony na stan zagrożenia epidemicznego. Jak stwierdził minister Niedzielski, władza zgasiła czerwone światło i zapaliła pomarańczowe. I tak będzie do jesieni, kiedy zacznie się sezon grypowy. Wtedy władza zdecyduje, które światło należy zapalić w epidemicznym sygnalizatorze. Najlepiej dla Polaków byłoby, gdyby władza zabrała swoje łapy od tego sygnalizatora i definitywnie zakończyła tzw. walkę z pandemią. W ramach tej walki rząd doprowadził do prawie 200 tysięcy nadmiarowych zgonów, po czym minister Niedzielski został uhonorowany przez tygodnik „Wprost” tytułem „Wizjoner Zdrowia”, a minister Michał Dworczyk odebrał nagrodę Prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej, czyli statuetkę Hipokratesa, za działania KPRM w pierwszych miesiącach pandemii. Zważywszy na fakt, że Hipokrates zalecał zasadę „po pierwsze nie szkodzić”, minister Dworczyk powinien tą statuetką dostać po łapach razem z premierem Morawieckim za to, że swoimi szkodliwymi decyzjami przyczynili się do uśmiercenia największej liczby Polaków od II wojny światowej. Niestety, nie tylko żadna kara ich nie spotkała, ale – co nie daj Boże – na jesieni mogą włączyć czerwone światło i walka z pandemią rozpocznie się na nowo.

Tymczasem, dla uczczenia pierwszego dnia po zniesieniu stanu epidemii, w mediach pojawili się skompromitowani kowidowi eksperci i znowu nadają zamiast siedzieć w mysiej dziurze i modlić się, żeby ich nikt stamtąd nie wywłókł. W Rozmowie RMF pojawiło się dwóch takich mądrali: prof. Andrzej Horban i prof. Robert Flisiak. Obaj byli członkami Rady Medycznej przy premierze. Obaj straszili kowidem jakby to była dżuma. Obaj zalecali stosowanie reżimu sanitarnego. Obaj naganiali do szczepień eksperymentalnym preparatem. A gdy ich „mądrości”

okazały się antynaukowym zabobonem, nie posypali głów popiołem, tylko po raz kolejny wypełzli spod kamienia i mają czelność pokazywać się ludziom na oczy. Mało tego! Oni nie tylko mają czelność udzielać wywiadów, ale w tych wywiadach po raz kolejny wmawiają Polakom, że ich zalecenia były słuszne, a to, że zmarło tyle osób, absolutnie nie jest ich winą.

Przyznam szczerze, że dawno tak się nie zdenerwowałam, jak słuchając dzisiejszego wywiadu z prof. Horbanem. A potem na antenie RMF pojawił się prof. Flisiak i podbił stawkę. Oto klika perełek z obu wywiadów.

Prof. Horban oświadczył, że nie jest optymistą co do tego, że zegnamy się z koronawirusem, ale ponad 90% Polaków ma odporność, więc jest umiarkowanym optymistą co do jesieni. – Wirus raczej będzie ewoluował w kierunku łagodności, bo taka jest natura wirusów – oświadczył. Nie może być! Przecież gdy pojawiła się informacja o łagodniejszym Omikronie prof. Horban straszył milionem hospitalizacji. Miało być tsunami i stadionów miało zabraknąć. A teraz dowiadujemy się, że natura wirusów jest taka jaka jest i nie ma co histeryzować. Gdy to samo mówili ci, którzy krytykowali rządową strategię walki z pandemią, to słyszeli, że są szurami i foliarzami.

Pytany o powód rezygnacji członków Rady Medycznej prof. Horban oświadczył, że „sprawa poszła o jedną relatywnie drobną rzecz, czyli taktykę ustawiania społeczeństwa”. Dopytywany, o co chodzi, wyjaśnił, że o paszporty kowidowe. Przeczytajcie to jeszcze raz: taktyka ustawiania społeczeństwa. Ustawiania społeczeństwa! Jeśli ktoś nadal nie rozumie, co wyprawiano z nami w ramach tzw. walki z pandemią, to właśnie dostał odpowiedź. To była taktyka ustawiania społeczeństwa.

A teraz prawdziwa bomba! – Nigdy nie wiemy, jak szczepionka będzie działała, jeżeli jej nie ma. Dopiero jak jest, można zobaczyć jak rzeczywiście działa w populacji – mówi dziś prof. Horban. A co mówił w grudniu 2020 roku, gdy szczepionka dopiero wchodziła do użycia? Mówił, że będzie dawała

wieloletnią odporność, a zaszczepieni nie będą się zarażali i nie będą zakażali. Były to bzdury, ale prof. Horban wygłaszał je z pełnym przekonaniem wykorzystując swój autorytet do nakłaniania Polaków, aby przyjmowali nieprzebadany specyfik, za który odpowiedzialności nie wzięli producenci. Dziś, jak gdyby nigdy nic, mówi to, za co wcześniej mieszano z błotem lekarzy, którzy apelowali o ostrożność w sprawie kowidowych szczepień.

Zapytany o to, czy nie ma sobie nic do zarzucenia w związku z działaniem podczas pandemii, prof. Horban wymigał się od odpowiedzi. Stwierdził, że doradcy nie podejmują decyzji, nikt nie jest w stanie przewidzieć przyszłości, odpowiedzialność konstytucyjną ponoszą ministrowie, a w ogóle to najlepiej zapytać jego żony, czy ma mu coś do zarzucenia. Reasumując: prof. Horban robi sobie jaja z pytania o odpowiedzialność za to, co robił jako główny doradca premiera ds. Covid-19. Jeśli ktoś zastanawia się, jak wygląda szczyt bezczelności, to właśnie tak.

A teraz przejdźmy do wywiadu z prof. Flisiakiem. Zapytany o DDM stwierdził, że maseczki i płyny do dezynfekcji „powinny pozostać w naszej pamięci” i „powinniśmy trzymać je na wszelki wypadek”, ponieważ kowid „na pewno wróci jesienią”. Fakt, że maseczki nie zatrzymują transmisji wirusa, a dezynfekcja nie ma sensu, nadal nie dotarł do świadomości prof. Flisiaka. Trzeba być wyjątkowo odpornym na wiedzę, żeby z uporem maniaka tkwić w kowidowych zabobonach. I nawet tytuł profesora nic tu nie zmienia.

Jako największy błąd władz podczas pandemii prof. Flisiak wskazał to, że na jesieni 2021 roku nie wykorzystano paszportów kowidowych „jako narzędzia do ograniczenia szerzenia się zakażeń”. – Nie wykorzystaliśmy tego zupełnie. Należało to wprowadzić już we wrześniu – powiedział Flisiak i stwierdził, że brak takiego rozwiązania, czyli brak wprowadzenia segregacji sanitarnej, doprowadził do kilkudziesięciu tysięcy zgonów. Określił to „grzechem

zaniechania” i wskazał, że członkowie Rady Medycznej zrezygnowali z doradzania premierowi właśnie dlatego, że rząd nie posłuchał ich zaleceń w tym zakresie.

Rozumiecie? Według prof. Flisiaka ratunkiem przed zakażeniami miała być segregacja sanitarna, czyli dyskryminacja niezaszczepionych, chociaż szczepionki nie zatrzymują transmisji wirusa, a zaszczepieni zarażają tak samo jak niezaszczepieni. Jak długo ta brednia o skuteczności segregacji sanitarnej będzie powtarzana przez kowidowych ekspertów? Kiedy w końcu przestaną robić ludziom wodę z mózgu opowiadając oczywiste nonsensy?

Prof. Flisiak stwierdził też, że błędem były nadmierne restrykcje na początku pandemii, ale był to błąd, który „w sumie przyniósł dużo dobrego”, ponieważ dzięki temu „nie mieliśmy pierwszej fali”. – Liczby zachorowań i zgonów były śmiesznie niskie właśnie dzięki tym ograniczeniom i ta pierwsza fala, której prawie nie było, pokazała jaką potęgą są działania przeciwepidemiczne, jeżeli są respektowane – stwierdził prof. Flisiak. Następnie oświadczył, że Chiny, które kontynuują ten izolacjonizm, są „potencjalnym miejscem wylęgania się nowych wariantów”, ponieważ izolowane społeczeństwo nie może nabrać naturalnej odporności, w związku z czym mogą w nim „wybuchać ogniska zakażeń”. I to jest niedobre, bo jak będą zakażenia w Chinach, to przyjdą do Europy, gdy stracimy już odporność. Czyli według prof. Flisiaka nadmierne restrykcje to błąd, ale jednak ratunek, ale jednak błąd.

W tym momencie skończyła się moja cierpliwość i zakończyłam oglądanie wywiadu, w którym ekspert przeczy sam sobie i wykazuje poważne problemy z percepcją. Przy okazji przypominam, że prof. Flisiak rekomendował stosowanie remdesiviru, który jest nieskuteczny w szpitalnej terapii kowidowej, ale za to ma tę zaletę, że jest bardzo drogi, więc producent ma zysk i interes się kręci.

To, co prof. Horban i prof. Flisiak opowiadają dziś na temat tzw. walki z pandemią, byłoby śmieszne, gdyby nie było groźne. Zero poczucia odpowiedzialności oraz uparte powtarzanie oczywistych bzdur. I to są ludzie, których traktuje się jak ekspertów. Tacy eksperci współuczestniczyli w tworzeniu systemu, który sparaliżował życie społeczne i gospodarcze oraz posłał do grobu prawie 200 tysięcy ludzi na skutek systemowego odcięcia pacjentów od służby zdrowia. I nadal zero refleksji. Zamiast przeprosić i zniknąć skompromitowani kowidowi eksperci znowu brylują w mediach. Czy po raz kolejny zafundują Polakom hekatombę?

Poniżej załączam oba wywiady. Ostrzegam: Tylko dla osób o mocnych nerwach!

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

**SKANDAL! Rzecznik
Odpowiedzialności Zawodowej
podpisał wnioski o ukaranie
116 lekarzy, którzy podpisali
apel ws. eksperymentalnych
szczepień przeciw C19**



W piątek (13.05.2022) Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej, Grzegorz Wrona, poinformował podczas XV Krajowego Zjazdu Lekarzy, że podpisał wnioski o ukaranie 116 lekarzy, którzy 30 listopada 2020 roku podpisali apel skierowany do prezydenta Dudy i premiera Morawieckiego w sprawie eksperymentalnych szczepień przeciw Covid-19.

Sygnatariusze ostrzegali przed możliwymi poważnymi skutkami ubocznymi; apelowali, aby szczepienia były dobrowolne oraz domagali się debaty publicznej na temat tych preparatów.

Po publikacji apelu Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej, prof. Andrzej Matyja, uznał go za dezinformację i manipulację, a Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej wszczął postępowanie wyjaśniające wzywając sygnatariuszy, będących członkami samorządu lekarskiego, do złożenia wyjaśnień.

Jednym z lekarzy, którzy podpisali apel, jest kardiolog Paweł Basiukiewicz, lekarz ze szpitala w Grodzisku Mazowieckim, w którym kierował oddziałem kowidowym. Basiukiewicz wielokrotnie apelował o zniesienie nakazu kwarantanny i izolacji oraz wycofanie się z procedur kowidowych paraliżujących służbę zdrowia. Domagał się też rzetelnej analizy ryzyka i korzyści szczepień dla poszczególnych grup wiekowych. Doktor Basiukiewicz jest autorem raportu [„Ani jednej łzy. Służba zdrowia w pandemii”](#).